

Narol, Tomaszów, 12 pp./Z.Jurczak/.

Zmrok zapada koło szóstej a podmokłe łąki parują. Porozrzucane domostwa znaczą dawne wsie, asfalt piaszczyste drogi. Las ciemnieje a był on wtedy jedynym ich schronieniem. Jestem na obrzeżach Puszczy Solskiej, od Tomaszowa po Cieszanów, Józefów, Krasnobród. Na cyplu południowym w Narolu, w przysiółku Młynki, zakopali sztandar pułku i kasę pułkową, którą w ciągłej ucieczce aż tu przywlekli. Wierni, uczciwi i naiwni przysiędze wojskowej, rozkazom i decyzjom onucowych generałów i polityków bez wyobraźni. Żołnierze 12 pp Ziemi Wadowickiej. Żadne, romantyczne opisy nie zakryją twardej rzeczywistości służby w chaosie ciągłej ucieczki polskiej armii w 1939 roku, co to guzika miała nie oddać broniąc abstrakcyjnego honoru. Tamten wrzesień obnażył w sposób tragiczny słabość polskiej armii, rządu a zwłaszcza dyplomacji. Nic nas nie nauczył a obecna RP kontynuując tradycje i politykę II RP jak i tamta dmie w trąby fanfaronady, samozadowolenia i jedynie słusznej w Unii racji. Jak wtedy tak i dzisiaj rządzący politycy nie grzeszą wyobraźnią, pełni patriotycznych frazesów, zapewnień i obietnic dbają o siebie i o swoich. Pierwsi zwieją na Zaleszczyki. Zamulony dewocją naród w swojej elektoralnej, naiwnej większości uwierzy, jak wierzyli zapewnieniom dowódców rezerwistów i żołnierze 900 tysięcznej armii w 1939 roku. Uciekali piechotą, konnymi wozami, obławowani rynchunkiem i strachem przed wojenną rzeczywistością daleką od wiedzy ich oficerów i fantazji obecnych apologetów wrześniowego bohaterstwa. Tu las im dawał wątpliwe schronienie. Atakowało lotnictwo, zmotoryzowana piechota. Ludność ukraińska jak i Armia Czerwona brały nareszcie odwet na Polakach za niedawne lata. Żołnierze września bezrozumnie wierni ojczyźnie, byli ofiarą polityki zagranicznej Becka, narodowościowej Rydza Śmigłego i wyznaniowej Hlonda i episkopatu. Leżą pochowani na cmentarzach i pobożowiskach, tkwią w wybiórczej pamięci swoich rodzin. W Cieszanowie w restauracyjnej sali wisi zdjęcie polskich jeńców z obozu w zdewastowanej cerkwi. Kilkuset uratowanych przed Niemcami, Ukraińcami i Rosjanami. Może wrócili, przeżyli. Jest 17 września 2020 roku. Upał w Puszczy Solskiej jak wtedy. Dużo zbieraczy bo sezon na grzyby. Przed chłodną nocą wrócą do domów gdzie w telewizyjnym ołtarzu III RP znowu dmie w militarne surmy, przeży muskuły i pod dewocyjnymi sztandarami hoduje naiwnych w imię Boga i Honoru. Oczywiście dla Ojczyzny, której wszyscy zagrażają.